

029912

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.

№ pojedynczy 50 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

**Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.
Konto czekowe P. K. O. 62950.**

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł.
Drobne 20 gr. za wyraz.

Opamiętajmy się.

Konstytucja nasza, uchwalona przez większość „narodową“, ograniczając władzę Prezydenta, oddała losy Państwa w ręce kilkuset posłów na Sejm, przeważna ilość których zawzięcie broni spraw osobistych, partyjnych, ale mało dba o dobro i całokształt państwa. Wskutek tego wytworzyła się nieznośna i groźna sytuacja. P. p. posłowie gładzą, krzyczą, rząd stanowi odrębną jednostkę, a cały kilkudziesięcio-miljonowy naród przygląda się temu i też stanowi oprębną całość. Sejm nieuleczalnie chory na nepotyzm trzeci rok przekonuje nas o swojej chorobie, na podłożu której nasza wewnętrzna i zewnętrzna polityka urabia się ad hoc, bez planu, od wypadku do wypadku i zależną jest nie od rzeczywistego stanu rzeczy, a od osobistego poglądu tego lub owego ministra, czy tej lub owej partji.

Każdy działacz społeczno-polityczny rozumie, że akcja przez niego nakreślona wtedy tylko ma rację bytu i szanse urzeczywistnienia o ile ona sięga głęboko w życie, o ile ona rozciąga szerokie widnokręgi i o ile ona skierowaną jest na korzyść danego społeczeństwa. Każdy polityk wie doskonale, że działalność jego może być dodatnią tylko w tym wypadku, jeśli ona obejmuje całokształt polityki — nie

tylko sojuszników, ale bardziej jeszcze swoich politycznych przeciwników i wrogów. Ich dążenia, ich cele powinny być alfą i omegą męza stanu, który chce stać u steru polityki państwowej. O tej kardynalnej zasadzie nie chciał pamiętać nasz Sejm, nie chciał on zrozumieć różnice interesów niektórych państw europejskich i nie umiał stworzyć własnej polityki.

Niewolno było ludzić się, że Niemcy nie będą szukali odwetu, że pogodzą się ze status quo i że nie użyją wszelkich środków, ażeby prędzej czy później odebrać nam to, co niegdyś zrabowali i za swoją własność uważają. Trzeba było zrozumieć, że sąsiedztwo sowieckie, jako źródło zamętu i zbrodni, wyzyska każdy moment, każdą sytuację, ażeby wzniecić u nas pożar, bo oni swoją egzystencję opierają nie na gruncie budowy zdrowego państwa, a na gruncie najbezczelniejszej orgji, najzawziętszej walki o utrzymanie się na stanowiskach. Po układzie w Rapallo nasi „prawodawcy“ powinni byli zrozumieć, że od tej chwili połączone siły Niemców i dygnitarzy sowieckich mają głównie na celu izolować nas, rozszarpać, zniszczyć i na zgliszczach Polski tworzyć własną hegemonję. Konsekwentnie idąc ku temu, nasi najserdeczniejsi są-

siedzi planowo krok za krokiem umacniali się wzajemnie, wywołując zamęt wewnątrz i dyskredytując nas naze-wnątrz.

Ci, którym, los powierzył pieczę o dobro i całokształt Ojczyzny, oparli się o sojusz z innymi mocarstwami i w drzemce myślowej spokojnie przypatrywali się potężnemu rozwojowi wrogich nam sąsiadów, pewni, że nasi sojusznicy, bez cudzego udziału, sami o nas myśleć i nas bronić będą. Posłowie na Sejm w chwilach odpowiednich atakowali rząd, by dla celów partyjnych wytargować cokolwiek, a rząd pod batutą fachowego i apolitycznego premiera bronił się przed atakami, lub też częściowo kapitulował. Niemoc Sejm i drzemka rządu wytworzyły nie tylko zgubną atmosferę wewnątrz, ale, co gorsze, przekonała nas, że wkrótce pomimo różnych sojuszków, będziemy izolowani i znajdziemy się w sytuacji, z której tylko heroiczny wysiłek narodu zdoła nas wyprowadzić.

Armja niema wodza, bo silnego wiedzą i duchem wodza znaczny oddział Sejmowi boi się, stosunki wewnątrz opłakane, a nazewnątrz mówią o nas i myślą wszyscy kto chce bez naszego udziału. Czy taki stan nie jest katastrofalny? Czy jeszcze nie dość upokorzeń, ażeby ocknąć się z drzemki i póki czas pomyśleć o tem, że tylko własnym wysiłkiem, własną pracą i twórczością możemy zdobyć należne nam w świecie stanowisko. Przegląd



naszych sił narodowych musi nastąpić jak najszybciej, a pierwszym ku temu krokiem powinno być rozwiązanie Sejmu, nepotyzm którego może zdeprawować cały naród.

Nowe wybory pokażą nam czy świadomość życia państwowego przenikła do szerokich warstw.

To jest konieczne.

Józef Handelsman.

Rozbudowa Miast.

Ustawa o Rozbudowie Miast miała zażegnać głód mieszkaniowy i bezrobocie. Społeczeństwo, a szczególnie ludność miejska, dowiedziawszy się o uchwaleniu Ustawy, odetchnęła. Skarb Państwa, aby nie powstrzymać tej zbawiennej akcji, wyznaczył już w roku bieżącym z Państwowego Funduszu Gospodarczego na pożyczki budowlane 50 milionów złotych. Pieniądze i kierownictwo całą akcją powierzone zostało Bankowi Gospodarstwa Krajowego, który powstał z połączenia się trzech instytucji finansowych: Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego miast Małopolskich.

Teoretycznie, na papierze sprawa została załatwiona pomyślnie. Przy 6% kredycie istniały wszelkie widoki na szybki rozwój budownictwa. Praktyka przekreśliła wszystkie oczekiwane dobrodziejstwa. Skoncentrowanie całej akcji pożyczkowej w Banku Gospodarstwa Krajowego zahamowało normalny bieg sprawy — stworzyło fizyczną niemożliwość szybkiego załatwienia zgłoszeń o pożyczki. Świadczy o tym wzmianka w № 15 tygodnika „Oszczędność“, że do 10 sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w całej Rzeczypospolitej na cele budowlane zaledwie 225 pożyczek na sumę 13,2 milionów złotych (nie wiadomo, czy w tej sumie mieści się 8 milionów, wydane cementowniom i zakładom ceramicznym). Ponieważ pożyczki wypłacane są w 4-5 ratach, to dotychczas, z asygnowanych przez Skarb Państwa 50 milionów, wydano zaledwie kilka milionów. Sezon budowlany jest na sehyłku, a więc cała akcja rozbudowy, zawdzięczając wadliwej organizacji, została w roku bieżącym sparaliżowana.

Obecnie, na zasadzie Ustawy o Rozbudowie Miast z dnia 29 kwietnia 1925 r. i przepisów wykonawczych, istnieje następująca procedura przy udzielaniu pożyczek:

Miasto obowiązane najpierw wyjednać kredyt budowlany w procentowym stosunku do państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych. Podania o pożyczki winny być skierowywane do Magistratów względnie Komitetów Rozbudowy, które je rozpatrują, gromadzą wymagane dokumenty i ze swymi wnioskami przesyłają do ostatecznej decyzji Banku Gospodarstwa Krajowego. Tam podania czekają na swoją kolej, która ze względu na nawał spraw, nie prędko przychodzi. Słowem pochłania to miesiące czasu i naraża petentów na niepotrzebne koszty, związane z wyjazdami do Warszawy. Znacznym آپroszczeniem i przyspieszeniem sprawy byłoby oddanie przynajmniej większym miastom, posiadającym specjalne Komitety Rozbudowy, przyznawanych kredytów do ich dyspozycji, pozostawiając Bankowi Gospodarstwa Krajowego rolę kontrolującą. Mniejsze miasta, ze względu na uciążliwe formalności, korzystać z pożyczek będą tylko w rzadkich wypadkach.

Sprawa Rozbudowy Miast żywo obchodzi kraj cały i dlatego pożądanym byłoby, żeby Bank Gospodarstwa Krajowego, za pośrednictwem prasy, składał sprawozdania z przebiegu tej doniosłej akcji. Inaczej mogą zrodzić się niezdrowe osądzenia, że Bank, otrzymawszy od Skarbu Państwa 50 milionów na cele rozbudowy, nie chce się z nimi rozstać.

Miasto Łomża przesłało do Banku Gospodarstwa Krajowego w Lipcu i Sierpniu r. b. osiem wniosków o udzielenia pożyczek budowlanych: Chojnowskiemu 40.000 zł., Wybrańczykowi 10.000 zł., Kozłowskiemu 5.000 zł., O. O. Kapacynom 25.000 zł., Liszewskiemu 25.000 zł., Szredzińskiemu 20.000 zł., Bargielskiemu 20.000 zł., i Świątkowskiemu 15.000 zł. razem na sumę 160.000 zł. Dotychczas B. G. K. rozpatrzył tylko dwa podania Chojnowskich i Liszewskiego i wyasygnował im 14.000 zł.

F. H.

Nie kupujcie dolarów!

Nie pomagajcie spe-

kulantom obniżać

złotego!

Zakończenie procesów KURPIOWSKICH.

W numerze 14 z dnia 18 lipca r. b. podaliśmy wyczerpujące sprawozdanie z wielkiego procesu Kurpiów, oskarżonych o zbrojny pochód na Kolno w celu odbicia zaaresztowanych współbraci, którzy stawiali opór przy ściąganiu podatków na rzecz Sejmiku, czyli komunalnych, nie uznawanych przez ludność za legalne i sprawiedliwe. Proces zakończył się, po świetnej obronie mecenasów Paschalskiego, Senatora Zubowicza, Szumańskiego i Lachowicza, zupełną rehabilitacją oskarżonych.

W dniu 23 Lipca r. b. na ławie oskarżonych zasiadło 16 kobiet. Wobec pomyślnego zakończenia pierwszej sprawy, która wyglądała bardzo groźnie, kobiety swoje przewinienie, wypędzenie ze wsi wójtami miotłami, uważały za bagatelkę i, jakoby z porady ks. proboszcza, rzekły się dostarczonej im obrony. Wyrok zapadł, skazujący 8 oskarżonych na 2 miesiące więzienia, reszta aniewinniona. Po takim wyroku zrobiło się pomiędzy kobietami wielkie larum — chciały prosić sąd, żeby im opuścił chociaż jeden miesiąc i żeby mogły odsiedzieć karę w areszcie gminnym.

Ostatnia sprawa, na tle której powstał pierwszy proces, rozpatrywano była w Sądzie Okręgowym Łomżyńskim dnia 27 lipca r. b. Rozprawa sądowa trwała 6 dni. Akt oskarżenia pociągnął do odpowiedzialności 16 Kurpiów, w tym jedną kobietę, za udział w zbiegowisku, które dopuściło się gwałtu, skutkiem pogłosek, zakłócających spokój publiczny (art. 122 cz. 1 K. K.)

Aby można było sobie lepiej przytomnić charakter zajść na Kurpiach, podajemy chronologiczny przebieg wydarzeń.

W Latym 1924 Sejmik Powiatowy Kolneński, pod przewodnictwem starosty Brzeczka, uchwalił nowy podatek szpitalny, z zastosowaniem wstecz od początku roku. Podatek ten obudził poważne niezadowolenie z przyczyn nadmiernego już istniejącego obciążenia finansowego ludności, specjalnie zaś niepodobała się forma jego — pogłówny, i pośpiech w ściąganiu należnych kwot. Nadmienić należy, że podatek ten, jako nielegalny, został przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchylony.

Wśród wielu wsi, zalegających z wpłatami, była też wieś Nowa Ruda, gminy Turośl. Starosta Brzeczka 10 mar-

ca 1924 r. nakazał przymusowe ściąganie podatku z tej wsi, pierwszej wybranej dla przykładu. Wójt Makarewicz, w asyście 6 policjantów, udał się do Nowej Rady i zamierzał przystąpić do wykonania polecenia starościńskiego. Miejscowi jednak włościanie, uważając się za pokrzywdzonych (podatek pogłówny był rajnąjącym dla małorolnych, posiadających duże rodziny), stawili opór tłumny, tak że wójt nie chcąc wywoływać większych ekscesów, zaniechał egzekucji i odjechał, wraz z eskortą policyjną.

W kilka dni później tenże wójt przyjechał powtórnie z oddziałem 30 policjantów i w towarzystwie komendanta policji państwowej. Już podjeżdżając do wsi, można było dostrzedz, jak ludzie zbierają się w grupki i wychodzą na spotkanie policji. Gdy wjechano na środek wsi, wyjaśniono cel przybycia, po czym zażądano rozejścia się tłumy. Na to zebrani odpowiedzieli odmownie, oświadczając, że na przednówka podatku płacić nie mogą, a fantów nie dadzą. Wówczas komendant policji urządził formalną szarżę całego oddziału na tłum, dało to jednak nikły rezultat, ponieważ ludzie, rozproszeni w jednym miejscu, zbierali się natychmiast w drugim. W poszczególnych punktach dochodziło do ostrzejszego starcia uzbrojonych w pałki i kłonicie włościan z szarżującą policją, przy czym zostali dość ciężko poturbowani 80-cio letni starzec Kondracki i jedna brzemienna kobieta.

Po aresztowaniu kilkunastu ludzi, policja zdołała dokonać sekwestru w 30 chałupach jednej połowy wsi, a ponieważ zmierzeh zapadł, zaniechano dalszej egzekucji, wywoząc pod zbrojną eskortą zabrane przedmioty. Jednocześnie z sąsiednich wsi nadbiegały tłumy włościan, dążących z odsieczą Nowej Radzie. Aresztowanych, po spisaniu protokołów, paszezono do domów, a rzeczy przewieziono do urzędu gminnego w Tarośli.

Nazajutrz w Niedzielę w Tarośli dało się zauważyć wyjątkowe ożywienie: zewsząd spieszyły gromady włościan, jak na odpust. Po ukończeniu nabożeństwa zgromadzony tłum podążył do urzędu gminnego. Zaalarmowano miejscowy posterunek policji, lecz ta przezornie schowała się. Pod naporem gromady padły drzwi domu gminnego. Kurpie wtargnęły do wnętrza, rozebrali między siebie zafantowane poprzedniego dnia przedmioty i dotkliwie pobili sekretarza urzędu gminnego i jego pomocnika.

Następnego dnia policja aresztowała kilkudziesięciu Kurpiów, z których szes-

nasta stanęło przed Sądem Okręgowym w Łomży.

Z pośród zeznań 127 świadków, wyróżniły się cztery: miejscowego proboszcza ks. Krysiaka, członka Sejmiku, starego Kurpia Franciszka Naturalisty, dyrektora gimnazjum w Kolnie D-ra Maciarzyńskiego i Aleksandra Stefensa, Kurpia ze wsi Łączek.

Ks. Krysiak stwierdził kategorycznie, że jedynie nietakty miejscowych władz administracyjnych oraz nieznamość duszy łada miejscowego mogły wywołać te gorące zajścia.

Franciszek Naturalista zarządzenia starosty Brzeczka tłumaczył tem, że chciał on pokazać przed władzą, co w krótkim czasie można dokonać. Wiadomość o usunięciu tego znieprawdzonego człowieka ludność przyjęła z wielką radością.

D-r Maciarzyński przedstawił ciężkie warunki materialne Kurpiów, podkreślając ich patriotyzm. Do działalności b. starosty Brzeczka odniósł się bardzo krytycznie.

Świadek Stefens na zapytanie przewodniczącego odpowiedział, że na ławie oskarżonych siedzą najlepsi ludzie na Kurpiach, których patriotyzm i wyrobienie społeczne są nieposzlakowane. W tem miejscu zeznania świadek się rozplakał, a na sali sądowej nastąpiło silne poruszenie.

Prokurator w dwugodzinnej mowie, w której powtarzał się i gubił, starał się przekonać Sąd o winie oskarżonych. Podatek szpitalny, zdaniem prokuratora, był ściągany legalnie, gdyż orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o nielegalności tego podatku nie jest miarodajnym. Jedyne Trybunał Administracyjny mógłby wydać obowiązujące orzeczenie co do zasad prawnych. Zresztą i ściąganie nielegalnego podatku należy zaliczyć do czynności i obowiązków legalnych. Zachowanie się policji w Nowej Radzie w zupełności asprawiedliwia, a co do kobiet brzemiennych dopatruje się symulacji. Nie widzi też zasług Kurpiów w patriotycznych wystąpieniach, które zanotowała historia; nazywa je zwykłymi odruchami i wysnawa z tego wniosek, że ludzie, którzy odruchowo działają dodatnio, mogą odruchowo działać ujemnie. W każdym razie zasług przodków nie utożsamia z dzisiejszym pokoleniem, które mogło się wyrodzić. Narzeka na chaos w przepisach administracyjnych, odziedziczonych po okapan-
ręka władzy starosty i przewodniczącego

Sejmiku. Rozpatruje występne czyny każdego z oskarżonych i w konkluzji przychodzi do wniosku, że cała działalność starosty Brzeczka i podwładnych mu organów była zgodna z prawem i że wina oskarżonych jest adowodniona. Na tej podstawie domaga się dla oskarżonych kary po 1½ roku więzienia.

Piękną mową odpowiedział prokuratorowi mecenas W. Szumański, który podjął się obrony na prośbę stronnictwa „Wyzwolenie“.

W bieżącym miesiącu Sąd Okręgowy w Łomży już po raz drugi rozpatruje wielką sprawę, wielką nie ze względu na długość przewodu sądowego, a na mnogość przyczyn psychologicznych, na wielkość tragedji duszy Kurpia—rozpoczyna swą mowę obrońca, cytując w krótkich słowach historję Kurpiów, podkreślając ich samodzielność i solidarność, które wyrobiły się dzięki warunkom bytu i przywilejom (prawo bartne), z jakich przez długie lata korzystali.

Gorąco protestuje przeciwko bagatelizowaniu przez p. prokuratora uznanych przez historyków zasług Kurpiów oraz przeciwko sprowadzaniu wystąpień patriotycznych, obficie zbroczonych krwią, do zwykłych odruchów. Prostaje też nieścisłość w przemówieniu prokuratora, który zapomniał, że i obecne pokolenie Kurpiów brało udział w walce z Niemcami w 1914 r. i z Bolszewikami w 1920 r. i że w uznaniu ich zasług Państwo Polskie uczciło ich pomnikiem w Lemanie.

Przeszedłszy pokrótce zeznania świadków, charakteryzując dziwną rolę starosty Brzeczka, który z nadzwyczajnym pośpiechem ściągają nowy podatek, aby otrzymanymi z niego pieniędzmi zasilić spółkę zbożową, do której pośrednio sam należy (do spółki jawnie należały żony miejscowych dygnitarzy państwowych). Zasiłek ten dany w postaci nabycia od spółki dla Sejmiku, w chwili spadku cen, znacznej partji zboża. Inspektor komunalny z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Lange, który przeprowadzał dochodzenie, skonstatował, że nigdy dotąd nie zdarzało się, aby nowo wprowadzony podatek był zaraz egzekwowany.

Kończąc swą kilkogodzinną mowę, wypowiedzianą w trzech przerwach, obrońca apeluje do samienia sędziów, prosząc o wyrok uniewinniający dla zasłużonych w obronie polskości mieszkańców parafii Kurpiowskiej, nad którymi dostatecznie znęcali się ciemiężyciele moskiewscy, przesładowujący ich za głęboką wiarę w odrodzenie Polski. Niech wyrok będzie taki,

aby prastare bory nie musiały go przekazywać z żałośnym smutkiem swym przodkom puszczańskim, aby w swych oczach oskarżonych mógł się z radością odbić ich ojezysty, przepiękny błękit nieba.

Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazując czterech oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, jednego na 8 miesięcy, jednego — na 10 miesięcy i jednego — na rok więzienia; pozostałych 9-ciu uniewinnił, lub kary zawiesił.

Święto 33 p. p.

Dzień święta pułkowego 30 sierpnia, jako wspomnienie bohaterskich wysiłków 33 pułku piechoty podczas wojny, został w roku bieżącym uświetniony wręczeniem mu przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej chorągwi, darowanej pułkowi przez miasto i powiat łomżyński.

Uroczystość rozpoczęła się mszą odprawioną w kościółku koszarowym przez ekscelencję, biskupa Galla. Po mszy na schodach kościelnych przedstawiciele kościoła, władz i wojska wbili pamiątkowe gwoździe w drzewo chorągwi. Ks. biskup Gall przemówił do żołnierzy, a następnie pan Prezydent wręczył chorągiew pułkownikowi Pakoszowi, podkreślając wierność i dzielność 33 p. p. i wyraził nadzieję, że chorągiew ta nigdy nie znajdzie się w ręku wroga. Pułkownik Pakosz złożył przyrzeczenie imieniem pułku, że będą bronili chorągwi do ostatniej kropli krwi, jako symbola niepodległej Polski i jej praw. Cały pułk to przyrzeczenie powtórzył. Po otrzymaniu chorągwi nastąpiła defilada.

O godz. 13-ej odbyły się pokazy sportowe i zawody piłki nożnej między drużyną 42 i 33 p. p. Przewaga w grze była po stronie gości. Zbyt gorliwe zarządzenia policji zdezorientowały publiczność, wobec czego na boisku było zbyt mało publiczności, a znaczne tłumy stały na szosie.

W kasynie 33 p. p. odbył się uroczysty obiad, na którym był obecny pan Prezydent Wojciechowski, pan Wojewoda, jen. Konarzewski, jen. Majewski, jen. Pożerski, przedstawiciele bratnich pułków, przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa — razem około 100 osób.

Przemówienia rozpoczął pułkownik Pakosz, słusznie podkreślając konieczność ścisłej łączności między społeczeństwem i wojskiem. Pan Prezydent mówił o dzielności wojska. Jen. Konarzewski wniósł

zdrowie marszałka Piłsudskiego. Jen. Pożerski przypomniał obecnym, jak pułk 33 bohatersko przez dłuższy czas powstrzymywał na swych bagnietach nawałę nieprzyjacielską.

Po wyjściu pana Prezydenta uczta obiadowa trwała dalej. Przedstawiciele wojska i ludności cywilnej w szeregu przemówień wypowiedzieli szczerze słowa wzajemnego zrozumienia się i sympatii.

Do serdecznego nastroju przyczyniło się również gościnne ubranie sali i stołu, jak również znakomite wina i smaczne potrawy, przyrządzone pod kierownictwem właściciela restauracji „Rembielin“

Orkiestra 33 p. p. dostarczyła nie mało miłych wrażeń znawcom i miłośnikom muzyki.

Święto żołnierza polskiego.

Staraniem miejscowego garnizonu w dniu 15 sierpnia r. b. odbyło się w Łomży święto żołnierza polskiego, poprzedzone capstrzykiem. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 rano na placu Sienkiewicza, gdzie urządzony był prowizoryczny ołtarz. Stanął w orydyku 33 p. p., drużyna harcerzy i harcerek, policja i straż ogniowa. Rozległy się salwy armatnie i hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po przeglądzie garnizonu przez dowódcę dywizji wojsko udało się na nabożeństwo do katedry. Mszę celebrował ks. Biskup, a kazanie wygłosił ks. Bagiński. Po mszy wojsko powraca na plac Sienkiewicza, Jego Ekscelencja intonuje uroczyste „Te Deum“. Przemawiają prezes Rady Miejskiej p. Antosiewicz i dowódca pułku pułkownik Pakosz. Na zakończenie defilada. Nastrój poważny. Publiczność rozchodzi się pod wrażeniem, że armia nasza zrobiła pod każdym względem znaczne postępy.

Dyżury nocne w aptekach.

Dotychczas każda apteka obowiązana była obsługiwać klientów nie tylko w dzień lecz i w nocy, co zmuszało mały personel apteczny do częstych dyżurów nocnych. Świeżo utworzony w Łomży Oddział Związku Farmaceutów, po dokładnym rozważeniu sprawy, powziął uchwałę, aby z 3 aptek tylko jedna pełniła dyżur nocny, zmieniając się kolejno. Słuszna ta inowacja weszła w życie z dniem 25 sierpnia r. b. W każdej aptece wywieszono jest ogłoszenie, która z aptek dyżuruje.

Parafianie Przeciwko Proboszczowi.

W Ostrołęce oddawna dało się wyczuwać niezadowolenie parafjan ze swego proboszcza ks. kanonika Serejko. Niezadowolenie te w ostatnich czasach przybrało jaskrawe formy i spowodowało skargę do władz duchownych oraz województwa.

Punktem kulminacyjnym w całej tej sprawie było nieprzyjęcie przez ks. kanonika delegacji, która zgłosiła się dla omówienia spraw parafjalnych. Na spotkanie delegacji, zamiast księdza, wyszedł komendant policji i zażądał rozejścia się, oświadczywszy, że na wypadek nie usłuchania jest przygotowane ostre pogotowie.

W skardze parafianie dowodzą, że odpowiedzialność za sprowadzenie policji spada głównie na ks. kanonika, który najwidoczniej wprowadził ją w błąd, i zamiast wysłuchać, jak przystało na kapłana katolickiego, skarg i prośb swych parafjan, odgrodził się od nich bagnietami. W tych warunkach parafianie uznają za niemożliwe dalsze pozostawianie ks. kanonika na obecnym stanowisku i żądają aby opuścił parafję.

Na poparcie swych żądań przytaczają następujące argumenty: 1. Bezczyność proboszcza — zupełne pozostawienie bez opieki kościoła, dzwonnicy kościelnej, cmentarza grzebalnego i organistówki. Opieszałość i niedbalstwo doprowadziły to wszystko do stanu rozpaczliwego, zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu. Nadto swym wyglądem świątynia przynosi wstyd parafji w oczach inowierców. 2. Materjały przygotowane przez parafję na budowę domu dla ks. wikarego, ks. kanonik zużył na budowę pomieszczeń dla inwentarza, a ks. wikary jak mieszkał tak mieszka na strychu, do którego dostęp dość trudny. Dom, w którym mieści się organista, świeci ruiną i zniszczeniem, grożącemu zawaleniem. Wobec oświetlonych elektrycznością zabudowań gospodarskich sprawia to bardzo przykry widok. 3. Ks. kanonik, mając zapewnione utrzymanie w parafji, sprawuje dodatkowo obowiązki kapelana 5-go pułku ułanów w Wojciechowicach, odległych od miasta o 3—4 klm. Częste wyjazdy do Wojciechowic nie pozwalają mu oddać się pracy dla parafji, a przynajmniej zadbać o kościół, co do którego jeszcze przed paru laty architekt Macura zwracał uwagę na grożące niebezpieczeństwo i groził zamknięciem świątyni. 4. Nietaktowne traktowanie parafjan, np. zajście z Chełchowską, procesy sądowe nie tylko nie przyniosły splendoru ks. kanonikowi lecz ogromnie obniżyły jego powagę kapłańską. Agresywne, pozbawione taktu wystąpienia przeciwko księżom poklęzsternym

Parafjanin.

W sprawie majoratu Elżbiecina,

Ministerstwo Reform Rolnych, na skutek starań miejscowego koła inwalidów wojennych i wobec opinii miejscowej prasy, która stanęła po stronie pokrzywdzonych, nie zgodziło się na przekazanie majoratu Elżbiecina Ministerstwu Rolnictwa i nadanie go Sejmikowi Łomżyńskiemu, o co ten Sejmik usilnie zabiegał.

Okręgowy Urząd Ziemi w Białymstoku polecił już Urzędowi Ziemi w Łomżyńskiemu niezwłocznie przystąpić do prac parcelacyjnych Elżbiecina, ażeby inwalidzi i ochotnicy W. P. mogli jeszcze na zimę obsiać swe kolonje, a na wiosnę mieli możność przystąpić do budowy domów na nich; w tym celu wydelegował już geometrę do Łomży.

Należy podkreślić, że Okręgowy Urząd Ziemi w Białymstoku bardzo życzliwie potraktował wystąpienie inwalidów i wogóle obowiązki swe spełnia gorliwie i po obywatelsku

Inwalida.

Zdziczenie obyczajów.

We wsi Krzewo, gminy Drozdowo na tle porachunków majątkowych, mieszkantec wymienionej wsi Teofil Wykowski napadł na swego sąsiada Aleksandra Szymańskiego, pracującego w polu i pokaleczył go kosą do tego stopnia, że Szymańskiego odwieziono do szpitala w Łomży.

Ponieważ tego rodzaju napady i bójkę przyjmują chroniczny charakter, więc policja winna przedsięwziąć odpowiednie środki. Tymczasem awanturnik Wykowski, który winien siedzieć za kratką za usiłowanie dokonania zabójstwa, znajduje się na swobodzie. Okoliczna ludność jest oburzona na tego rodzaju tolerancję ze strony władz policyjnych.

Drugi wypadek dzdżiczenia miał miejsce we wsi Mątewy w dniu 25 sierpnia. Bronisław Sadowski zamordował podczas sprzeczki teścia swego Piotra Kołdysa lat 55, z którym mieszkał pod jednym dachem. Po zadaniu śmiertelnego ciosu Kołdys żył 10 godzin, a zbrodniarz jęki Kołdysa tłómaczył przed sąsiadami chorobą żołądka. Po śmierci teścia Sadowski wywiózł żonę z dwojgiem drobnych dzieci do Zbójny, a sam oddał się w ręce policji.

Piotr Kołdys, jakkolwiek posiadał 17 morgowe gospodarstwo, po zniszczeniu wojennym, żył z córką i zięciem w nędzy. To też dziwnym się wydaje, że proboszcz nowogrodzki ks. Supiński za pogrzeb zażądał 200 zł.

Prawdzie.

Chłopska zazdrość.

W r. 1922 rozparcelowany został majorat Janowo, gm. Mały-Płock, powiatu kolneńskiego. Z rozparcelowanego majoratu, zawierającego 120 morgów otrzymali około 30 m. p. Śniegocki i około 20 m. parafja Łosewo.

Wywołało to ogromne niezadowolenie wśród włościan wsi Janowo tymbardziej, że uprzednio majorat ten dzierżawiło około lat 40 tu drobnych rolników z Janowa. Rozgoryczenie gospodarzy wzrosło kiedy wyszły na jaw różne nadżycia, poraszone później w interpelacji postą Z. Nowickiego.

Sprawa nadżyc stała się zbyt głośną, tak że M. R. R., zmaszone było przystać dla zbadania ich specjalną komisję śledczą, która między innymi odwiedziła Janowo. Stwierdziła nadżycia i wystąpiła z wnioskiem o unieważnienie planu parcelacyjnego maj. Janowo. Mimo że O. U. Z. operat parcelacyjny już zatwierdził, M. R. R. przychyliło się do wniosku komisji i poleciło dokonać poprawek, usuwając jednocześnie z listy tych, co ziemię otrzymali p. Śniegockiego i parafję Łosewo.

I cóż się okazało — wśród tych samych włościan Janowo, którzy poprzednio dokładali starań, żeby usunąć p. Śniegockiego i ks. D., powstały niesnaski. Zamożniejsi gospodarze, widząc że im się nie dostanie, w myśl przysłowia „pies kości nie ogryzie i drugiemu nieda“, podobno podpisują, na propozycję ks. proboszcza, podanie, w którym wyrażają zgodę, aby wszystko pozostało po staremu.

Życzliwy.

ODPADY.

O ile nam wiadomo bolączka Kurpiów, t. z. „Odpady“, zostały korzystnie w Sejmie załatwiona. Uwiecznyły się pomyslnym wynikiem starania Sejmiu kolneńskiego, który w tej sprawie wysłał do Warszawy specjalną delegację w osobach wójta Podsiada i Ignacego Dudy. Poseł Malinowski z „Wyzwolenia“ zgłosił w Sejmie nagły wniosek w dniu 16 Grudnia 1924 r. № 1613, na skutek którego Sejmowa Komisja Rolna powzięła uchwałę, wzywającą rząd do uregulowania sprawy odpadów w terminie 3-4 miesięcy. Może nareszcie uciehną ciągłe zatargi Kurpiów z urzędami leśnymi i ustanie włóczenie się po sądach.

S. K.

Nowa Rada Miejska w Łapach.

W dniu 2 sierpnia r. b. odbyły się powtórne wybory (pierwsze skasowano) do Rady Miejskiej w Łapach. Rezultat wypadł ten sam co i przy pierwszych wyborach.

Lista № 1 P. P. S. otrzymała 12 mandatów.

„ № 2 Z. L. N.	„	4	„
„ № 3 Kupcy	„	1	„
„ № 4 Centrum	„	—	„
„ № 5 Rolnicy	„	4	„
„ № 6 Żydzi	„	3	„

Razem 24 „

Wynik wyborów jest świetną ilustracją miejscowych stosunków. Teraz każdy widzi po czyjej stronie większość i kto ma prawo do rządzenia. W licznych korespondencjach, zamieszczonych na łamach „Życia i Pracy“, socjaliści przedstawieni byli, jako drobna grupka warchołów, zakłuczających ład i porządek, a tymczasem tą małą grupką, która się dorwała do władzy, byli właśnie zwolennicy Z. L. N.

Oczywiście będą próby powtórnego obalenia wyborów, o czym wspomina korespondent „Życia i Pracy“, insynuując, że członkowie Komitetu z listy № 1 popełnili cały szereg uchybień przeciw regulaminowi wyborczemu.

Jak długo?

Pisma każdego niemal dnia przynoszą wiadomości o dokonywaniu nowych wyborów do przestarzałych Rad Miejskich. Łomżyńska Rada Miejska jest zdziesiątkowana: zastępcy wszystkich list zostali wyczerpani, na 25 radnych pozostało zaledwie 16, z których jeden otrzymał mandat poselski, drugi przeniósł się na stałe do Warszawy, a trzeci poważnie chory. A więc ściśle biorąc jest 13 radnych, czyli tyle co potrzeba dla zwykłego kworum. Gospodarką obecnego zarządu miejskiego nikt się nie zachwyca. To też nasuwa się pytanie: jak długo jeszcze taki stan trwać będzie? Obywatel.

Z Monopolu tytoniowego.

Do wprowadzenia monopolu tytoniowego handel wyrobami tytoniowymi odbywał się na podstawach wolnej konkurencji. Każdy z handlujących nabywał tylko te gatunki, które miały popyt. Obecnie Dyrekcja Monopolów Państwowych zmusza hurtowników do nabywania 18% papierosów, nie mających popytu na rynku. Hurtownicy ze swojej strony wtlaczają papierosy kupcom tytoniowym, a ci, sprzedając na wieś machorkę, zmuszają kupujących brać pewną procentową ilość papierosów.

Przymus taki, jako sprzeczny ze zdrowymi zasadami handlowymi, powinien być skasowany.

Niefortunne zarządzanie.

Polcja łomżyńska, jako jeden ze środków walki z nierządem, zabroniła t. z. „kobietom zarejestrowanym“ spacerów po całym mieście, skoncentrowawszy je na alei po prawej stronie Placu Kościuszki. Nic nie można mieć przeciwko zarządzeniu, zmierzającemu do poprawy stosunków społecznych, ale wybór miejsca dla schadzki nie zbyt udatny. Jest to w każdym razie punkt przechodni, ożywiony, bezpośrednio przylegający do gimnazjum żeńskiego, a rozmowy i sceny, jakie się tam odbywają, bynajmniej nie należą do pedagogicznych. Lepiej by się nadawała na taką sielankę świeżo urządzona i mało uczęszczana aleja wzdłuż ulicy Sienkiewicza. Warto aby sprawa ta poddana została ponownemu rozpatrzeniu policji wspólnie z zarządem miasta.

Ciekawa.

Krewki rządca.

Rządca w majątku Stawiski powiatu Kolneńskiego Kajetan Czarnocki w stosunku do pracowników folwarcznych używa metod pańszczyznianych. Rozmowy z robotnikami prowadzi przy pomocy nahaja, którym posługuje się na każdym kroku. Świeżo dniówkowa Jadwiga Przedworska podczas przerwy obiadowej pozostała nieco dłużej w domu z powodu choroby na odrę dziecka. Rządca wpadł do mieszkania i, uderzywszy kilka razy nahajem kobietę, wygnął ją do pracy. Poszkodowana o najście mieszkania i pobicie wnosi skargę do sądu. Stosunkami, panującymi w majątku Stawiski, które zaszczytu naszemu ziemiaństwu nie przynoszą, powinny się zająć władze państwowe.

Świadek.

Z „ŻYDOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO“.

W niedzielę d. 16 b. m. porannym pościągłem wyjechał z Łomży do Palestyny szef komisji technicznej Żydowskiego Klubu Sportowego, p. Rotszyld, żegnany przez oddziały i tłumy publiczności. W przededniu odjazdu w sobotę d. 15 b. m. odbyła się na placu p. Morozowicza ceremonia objęcia szefostwa przez dotychczasowego wice-prezesa „Klubu“ p. Rotszylda. P. Rotszyld zostaje udekorowany złotym żetonem, oddziały defilują i odbywają się zdjęcia fotograficzne.

* * *

W niedzielę d. 16 b. m., staraniem Łomżyńskiego Żyd. Klubu Sportowego, odbyło się święto sportowe w Ostrołęce przy udziale wielu gości z Łomży. O godzinie 4-ej, w obecności licznie zgromadzonej publiczności, odbył się popis gimnastyczny, na który złożyły się

wolne ćwiczenia szwedzkie wczorowych grup żeńskich i męskich, ćwiczenia na przyrządach i piramidy. W czasie popisu dają się ciągle słyszeć rześiste oklaski na cześć grup oraz instruktora p. Goldsztejna. Po popisie rozegrany został towarzyski mecz futbolowy między „Klubem“ łomżyńskim i „Amatorami“ ostrołęckimi, zakończony rezultatem 1: 1, przy jednym nieuznanym przez sędziego, szeregowca 5 pułku ułanów p. Borensztejna. Gra obu drużym była piękna, znaczną przewagę mieli jednak goście z Łomży. Nie obeszło się bez awantur. Przed odjazdem z Ostrołęki do Łomży, zjawił się kapitan Bar, który widząc tłumy publiczności, kazał żołnierzom strzelać, a kilku członków „Klubu“ sam uderzył nahajką. Niemądra awantura zakończyła się sporządzeniem przez żandarmerję protokołu przeciwko p. kapitanowi. Późnym wieczorem wrócono do Łomży.

S. Sap.

Z KRAJU.

Sąsiedzka przysługa. Sfery finansowe polskie i rząd zostali zaskoczeni raptowną zniżką złotego polskiego na giełdzie w Berlinie i Gdańsku. Okazało się, że nasi sąsiedzi sztucznie wywołali tę zniżkę, aby wymusić na Polsce lepsze dla siebie warunki przy zawieraniu traktatu handlowego. Interwencja rządu i Banku Polskiego przywróciła równowagę złotego w ciągu kilku dni, bo złoty nasz ma zupełnie dostateczne zabezpieczenie w złocie i walutach zagranicznych. Wszyscy obywatele powinni powstrzymać się od kupowania rzeczy zagranicznych, bo słabą stroną naszej gospodarki jest ujemny bilans handlowy z powodu sprowadzania z zagranicy znacznie większej ilości towarów niż się wywozi z kraju. Niewolno jest poddawać się panice.

Katastrofy lotnicze. Por. Fijałkowski i pilot czech August Heindler spadli wraz z samolotem, chcąc wypróbować spadochron nowego systemu. Samolot zapalił się spadając. Z pod gruzów koło szpitala Ujazdowskiego wydobyto zwęglone zwłoki lotników.

Zjazd legionistów. W Warszawie odbył się zjazd byłych legionistów w obecności 272 delegatów i 200 gości. Uchwalono domagać się powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku. Marszałek Piłsudski wygłosił odczyt, w którym barwnie przedstawił „róże i ciernie“ przeżyć legionowych i zaznaczył, że róże powiędły, a ciernie zostały.

Zjazd zakończono wspólną wieczerzą w Dolinie Szwajcarskiej.

Fuzje banków. Bank dla Handlu i Przemysłu, na którego czele stoi p. Korfanty, połączył się z Warszawskim Bankiem Zjednoczonym.

Bank Handlowy w Warszawie połączył się z Polskim Bankiem Przemysłowym we Lwowie i Bankiem Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Wycofanie 5-cio złotych. Stare pięcioletnie złotówki wydane przez Bank Polski z datą 28 lutego 1919 roku i 15 lipca 1924 r. zostają wycofane z obiegu do dnia 30 września 1925 r. Po tej dacie można będzie je wymienić tylko w Banku Polskim i Kasie Skarbowej.

Rokowania z Litwą. Dnia 31 b. m. mają się rozpocząć w Kopenhadze rokowania między delegatami rządu Litewskiego i Polskiego. Przedmiotem obrad będą sprawy gospodarcze. Wiadomość ta jest niezwykle pocieszającą ponieważ daje nadzieję nawiązania normalnych sąsiedzkich stosunków z Litwą, która do tej pory uważała, iż jest z Polską w stanie wojny.

Obszarnicy winni Państwu. Właściciele obszarów dworskich winni są Bankowi Polskiemu i Bankom Państwowym 70 milionów złotych, płatnych do końca r. 1925.

Rozstrzelanie. Trzej komuniści Hibner, Kniewski i Rutkowski, którzy strzelali do policji podczas aresztowania, zostali skazani na śmierć. Pan Prezydent zatwierdził wyrok, który natychmiast wykonano.

Antysemityzm. W Białymstoku powstał „cech rzemieślniczy obejmujący chrześcijan i żydów“. Na to srodze oburza się „Dwugroszówka“ i nazywa to „haniebnym początkiem“ Ciekawe jest, że ta sama „Dwugroszówka“ milczy, chociaż wie, że w związku przemysłowców „Lewiatanie“ pod przewodnictwem ich człowieka p. Wierzbickiego, żydzi siedzą z endekami razem od dawna! Różnica polega na tem, że w „Lewiatanie“ siedzą bardzo bogaci żydzi, którzy mogą dać pieniądze na wybory, a żydzi rzemieślnicy nie mają tyle pieniędzy — więc huzia na nich!

Zabójstwo Cechnowskiego. We Lwowie na ulicy został zabity Stanisław Cechnowski, znany z procesu przeciwko Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, jak również przeciwko Maślińskiemu i Roterowi, agent policji politycznej. Zabójstwa dokonał komunista Natfali Botwin, który zeznał, że uczynił to z pobudek ideowych, gdyż Cechnowski już w roku 1924 został skazany na śmierć przez partję komunistyczną za wydawanie działaczy komunistycznych i działalność prowokatorską. Zabójca sądem doraźnym został skazany na śmierć. Wyrok wykonany.

ZE ŚWIATA.

Gdańsk. Senat wolnego miasta złożony z nacjonalistów swoją wrogą polityką wobec Polski doprowadził do ruiny szereg obywateli, wobec czego centrum, liberalowie i socjaliści utworzyli blok i wybrali nowych senatorów. Nowy senat wypowiedział się za zgodnym życiem z Polską i za uznaniem obowiązujących umów. Komisja Ligi Narodów określiła granice portu gdańskiego, w których może funkcjonować poczta polska w myśl żądań polskich.

Austria. W Wiedniu odbył się wszechświatowy kongres syjonistów. Antysemita wiedeński urządził szereg napadów na żydów i kilka ulicznych demonstracji. Doszło do starcia z policją i rozlewu krwi. Szereg demonstrantów aresztowano. Takie dzikie zachowanie się antysemitów zaszkodzi Wiedniowi, który nie może rozwijać się bez pożyczek zagranicznych kapitalistów.

Szwecja. W Sztokholmie zebrał się kongres przedstawicieli kościołów chrześcijańskich w celu osiągnięcia porozumienia między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi.

Rosja. W skrytobójczy sposób został zamordowany znany dowódca bolszewicki Kotowski. Z początku sowieci puścili wiadomość, że zrobili to monarchiści, obecnie okazało się, że Kotowski jako Mołdawianin dążył do połączenia Mołdawii z Bessarabią wbrew Sowietom i został przez nich unieszkodliwiony. W kilku pułkach kawalerji wybuchły z tego powodu bunt.

Niemcy. Większość kapitalistyczna, składająca się z niemiecko-narodowych liberalów i katolickiego centrum, uchwaliła nową ustawę celną, która chroni cłami wielki przemysł i obszarników i wywoła drożyznę środków spożywczych. Ustawa ta jest dla Polski niekorzystna, bo nałożyła cło na zboże i żywe bydło przywożone od nas.

Na znak protestu wystąpił z katolickiego centrum były kanclerz Rzeszy Dr. Wirth.

Łotwa. W wypadku samochodowym zginął Zygfryd Mejerowicz wybitny minister spraw zagranicznych. Zmarły niedawno był w Warszawie i zaznaczył się jako gorący zwolennik porozumienia Polski z Łotwą.

Francja. W Marsylii zebrał się międzynarodowy kongres socjalistyczny w obecności 312 delegatów, uprawnionych do głosowania, i bardzo liczyli goście ze wszystkich krajów.

Komuniści usiłowali urządzić demonstrację przed konsulatami polskimi z powodu rozstrzelania komunistów w Polsce, lecz zostali rozprzeszeni przez policję.

Polska w cyfrach.

Szkół powszechnych posiada Polska 27.000, co czyni 7.1 na 100 km. kw. Na 1 przypada 2 nauczycieli, na tysiąc mieszkańców 118 uczniów, na 1 nauczyciela 56 uczniów. Jeszcze mniej szkół ma Austria, bo 5.6 na 100 km. kw.), najmniej Litwa (2.6). Najwięcej szkół posiada Belgja (26.2 na 100 km. kw.).

Analfabetów mamy na 100 rekrutów 29, Niemcy ani jednego, Szwecja również, Belgja 12, Rumunja 60. W szkołach wyższych posiada Polska największy z wszystkich krajów procent kobiet, bo 11.5 na 100 słuchaczy. We Francji studjuje na uniwersytetach 5 proc., kobiet, w Prusach 2.3 proc., w Szwajcarii 7.8 proc. Najwięcej Polek zapisuje się na wydział filozoficzny (55.5 proc. ogółu studentów, a zatem więcej kobiet, niż mężczyzn), na medycynę 20.4 procent.

Przeważająca liczba ludności ziem polskich żyje naturalnie z rolnictwa, bo 65 proc., z przemysłu i górnictwa 14 proc., z handlu i komunikacji 8 proc., z innych zawodów 13 proc. Tylko na Śląsku przeważa zawód górnik i przemysłowca (48 proc.). W Niemczech większość ludzi żyje z górnictwa i przemysłu (40 proc.), podobnie w Anglii (58 proc.) i w Szwajcarii (45 proc.), w Stanach Zjednoczonych (34 proc.) Francja ma ludność przeważnie rolniczą (41 procent).

Majątek naradowy Polski wynosi 88.410.000.000 franków złotych, z tego na głowę ludności przypada 3.500 (a więc jesteśmy wszyscy bogaci!). Najwięcej majątku (bo 10.694 fr. w złocie na głowę) posiadają Stany Zjednoczone, najmniej Japonja (1.100 na głowę ludności). Cyfry, dotyczące Polski, obliczono w r. 1922, cyfry innych państw są zaczerpnięte z wykaz. przedwojennych, a więc Japonja po klęskach żywiołowych jest dziś jeszcze biedniejsza.

Na 100 hektarów obszaru Polski zajmują grunty orne 48,6, łąki 10,2, pastwiska 6,7, lasy 24,1, budynki, ogrody, drogi, wody i nieużytki razem 10,4. Zniszczonych budynków było w Polsce 1.785.300, odbudowano z tego blisko dwie trzecie. Rozparcelowano w latach 1919—22 razem 375.400 hektarów ziemi. Liczba bezrobotnych, która spadła w r. 1923, obecnie stale wzrasta. W lipcu z. r. było 255.100 poszukujących pracy na 100 wolnych miejsc. W innych państwach cyfra bezrobotnych zmniejsza się, np. w Czechosłowacji od stycznia 1923 r. do lipca 1924 r. spadła z 441.100 na 79.000. Anglja ma bezrobotnych 1.135.400 (styczeń 1924 r.), Niemcy w tym samym czasie 427.700, najmniej Francja (500). Strajków było w Polsce w r. 1923 aż 696.600.

Najdroższym miastem polskim pod względem kosztów utrzymania jest obecnie Warszawa, chociaż w r. 1914 Kraków, Lwów i Poznań były od niej znacznie droższe. Spadek drożyzny daje się zauważyć tylko w Poznaniu.

Urodzaj a podatki.

W związku z nieurodzajem zeszłorocznym, który nawiedził znaczną część kraju, Ministerstwo Skarbu stosowało względem płatników podatku gruntowego i majątkowego ulgi i odroczenia, wskutek czego wpływy podatkowe z tych źródeł, konieczne dla zaspakajania najniezbędniejszych potrzeb państwowych, były mniejsze niż z innych podatków. Ostatnio na okres lipiec i sierpień zarządzone wstrzymanie kroków egzekucyjnych na podatek gruntowy i majątkowy od rolników.

Ze względu na pomyślny wynik zbiorów tegorocznych, Ministerstwo Skarbu, wobec ogromu potrzeb państwowych, nie będzie mogło udzielać dalszych odroczeń i ulg podatkowych i z dniem 1 września zarządził przymusowe ściąganie podatków rolnych. Dla uniknięcia dotkliwych kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych, płatnicy winni we własnym, dobrze zrozumianym interesie przygotować na wrzesień potrzebą na pokrycie należnych od nich podatków gotówkę, dalsze bowiem starania o uzyskanie odroczeń nie mogą liczyć na uwzględnienie.

Przypomnieć należy, iż 1-sza rata podatku gruntowego powinna być płatna od 15 marca do 15 kwietnia r. b., 1-sza zaś rata podatku dochodowego — w terminie 30 czerwca r. b.

W związku z urodzajem i ogólnym polepszeniem się położenia gospodarczego również w innych działach podatkowych, rząd skarbowy wdroy energiczniejsze, niż dotąd, zarządzenia celem uzyskania koniecznych dla Państwa funduszy z zaległości podatkowych.

Uszkodzone bilety banku Polskiego.

Zniszczone wskutek obiegu bilety bankowe przyjmuje Bank Polski bez żadnych potrąceń i ograniczeń przy wpłatach i przy wymianie, jednakże przedstawione bilety winny posiadać:

a) bilety po zł. 5 i 10 z datą 28 lutego 1919 r. — trzy cyfry numeru, jeden podpis, liczbę, względnie liczbę serji i jeden podpis w całości;

b) bilety po zł. 5 i 10 z datą 15 lipca 1924 r. — trzy cyfry numeru, całe oznaczenie serji i dwa podpisy lub numery, całe oznaczenie serji i dwa podpisy;

c) bilety po zł. 20 i 50 z datą 15 lipca 1925 r. — cztery cyfry numeru, literę serji i dwa podpisy lub cały numer, część oznaczenia serji i dwa podpisy;

d) bilety po zł. 20 i 50 z datą 28 lutego 1919 r. — jeden z numerów i serję w całości, z drugiego numeru zaś 4 cyfry, serję i dwa podpisy lub jeden z numerów i serję w całości, z drugiego zaś wszystkie siedem cyfr bez litery serji i dwa podpisy.

Każdy uszkodzony bilet musi posiadać $\frac{2}{3}$ powierzchni papieru biletowego oraz nie może wzbudzać podejrzeń co do oszukańczych z nim manipulacji.

Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji nie jest powodem odmowy zamiany biletu bankowego.

Bilet sklejonny może składać się tylko z części, należnych do tego samego odcinka.

Nadprodukcja sił mierniczych.

Wobec nadchodzącego okresu, w którym młodzież po ukończeniu ogólnego wykształcenia decyduje w wyborze specjalności. Komitet Wykonawczy 4-go zjazdu delegatów stowarzyszeń mierniczych w Polsce uważa za właściwe podać do wiadomości co następuje:

W społeczeństwie naszym utarło się przekonanie że zawód mierniczy daje młodzieży możliwość znalezienia szerokiego pola dobrze wynagrodzonej pracy. Przekonanie to, oparte na rzekomym braku sił mierniczych i niby gwałtownym rozwoju reformy rolnej, znalazło posłuch w społeczeństwie, jak również w sferach rządzących, wynikiem czego mamy w Polsce osiem uczelni mierniczych.

Miernictwo polskie stanęło w obliczu nadprodukcji sił mierniczych, gdyż ani najbardziej intesywne przeprowadzenie reformy rolnej, ani pomiary kraju nie mogą zatrudnić nadmiernej ilości mierników; znaczny ich procent pozostaje bez pracy, nadmierna konkurencja obniżyła istotną wartość pracy mierniczej, położenie materialne mierniczych stale się pogarsza.

Taki stan rzeczy w miernictwie zniewała Komitet wykonawczy 4-go zjazdu delegatów stowarzyszeń mierniczych w Polsce zwrócić na powyższe uwagę społeczeństwa i ostrzec młodzież przed zbyt pochopnym obieraniem zawodu mierniczego, a to celem uniknięcia rozczarowania w przyszłości.

SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 11/8 1925 r. na Kolonie Letnie dla dzieci żydowskich otrzymano 166 zł. 10 groszy.

SPRAWOZDANIE.

ze zbiórki funduszu na upominek dla Garnizonu łomżyńskiego w dniu Święta Żołnierza Polskiego 15 sierpnia 1925 roku.

W p ł y w y:

Wpłacono przez Radę Miejską i Magistrat m. Łomży zł. 305.—Wydział Powiatowy zł. 150.—Kurję Biskupią zł. 100.—Bank dla Handlu i Przemysłu zł. 50.—Bank Ziemiański zł. 50.—Gminę Żydowską zł. 25.—Syndykat Rolniczy zł. 25.—p. Kurcjusza Stanisława zł. 20.—Bielickiego Romualda zł. 20.—Świderskiego Władysława zł. 20.—Nazimka Bronisława zł. 10.—Antosiewicza Kazimierza zł. 10.—Dziarskiego Bolesława zł. 10.—Staniszkisa W. zł. 10.—Czochońskiego Jana zł. 10.—Świątkowskiego B. zł. 10.—Kasę Przemysłowców zł. 10.—Ładę Bronisława zł. 10.—Antosiewicza Aleksandra zł. 10.—Komornickiego i Kaczyńskiego zł. 10.—Rózewskiego Władysława zł. 10.—Korczewskiego Józefa zł. 10.—Jakubowskiego Bronisława zł. 10.—Rogińskiego Antoniego zł. 5.—Liniewicza Władysława zł. 5.—Koziańskiego S. zł. 5.—Wejrocha A. zł. 5.—Moenke zł. 5.—Mayera Artura zł. 5.—Świtajewskiego zł. 5.—Płodowskiego S. zł. 5.—Br. Masłowskich zł. 5.—Kantlewskiego B. zł. 5.—Kowalską-Nesterowicz zł. 5.—Bema zł. 5.—Bronowicza K. zł. 2.—Hepnera zł. 2.—Swigońskiego zł. 2.—Krajewską H. zł. 2.—Iwanickiego J. zł. 2.—Kona L. zł. 2.—Pisarskiego S. zł. 2.—Kokoszko zł. 2.—Mieszkowskiego zł. 2.—Giedrojcia B. zł. 1.—Rafałowskich zł. 1.—Żochowskiego zł. 1.—Bengielsdorfa zł. 1.—Klaj-

mana zł. 1.—Kaca zł. 1.—Rafałowskiego zł. 1.—Bagana zł. 1.—Bajuka zł. 1.—Giełczyńskiego A. zł. 1.—Szeniaka zł. 1.—Grzeszczuka zł. 1.—Glinkę Rachelę gr. 50.—Grądką gr. 50.—Osowiecką gr. 50.—Segała gr. 50, razem zł. 980.

W y d a t k i.

Wydatkowano: klisze, papier i druk 1.150 sztuk albumów, zawierających 14 wiodoków miasta Łomży, zł. 275.70, okładki do albumów zł. 19, druk dedykacji zł. 12—zbroszurowanie 1.150 egz. albumów zł. 35, razem albumy zł. 341.70, nagrody sportowe (zegarki i żetony) zł. 42.70, nagroda pieniężna zł. 10.—400 biletów na karuzelę i huśtawki dla żołnierzy zł. 50, przysposobienie boiska dla zabaw sportowych zł. 10, drobne wydatki przy urządzeniu zabawy zł. 10, 60, afiszki zł. 15.—Pozostałość doręczona Dowództwu 33 p. piechoty na przyjęcie dla żołnierzy zł. 500, razem zł. 980.

Za złożone ofiary składają serdeczne podziękowanie.

W imieniu Komitetu:

K. Antosiewicz. B. Nazimek. Wł. Świdorski.

SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 15/8 1925 r. na Ochronę Św. Antoniego zebrano 193 złote 10 groszy.

Michał Borawski ze Stow. Spożywczego „Wolność“ w Radziłowie, ziemi Łomżyńskiej, zgubił legitymację na handel wyrobami tytoniowymi wydaną przez Województwo Białostockie.

Moszk Wajnsztein z Łomży ul. Jatkowa № 1 zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany w Piątnicy, gminy Drozdowo, pow. Łomżyńskiego.

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17-go czerwca 1924 r. (Dz. Ustaw № 51 poz. 522), Magistrat miasta Łomży podaje do publicznej wiadomości, że budżet miasta Łomży na rok 1926 został sporządzony i może być przeglądany przez osoby zainteresowane (płatników podatków miejskich) w biurze Magistratu (Wydział Finansowy) w godz. urzędowych od dnia 1 do 7 września r. b. Uwagi osób zainteresowanych, wniesione do Magistratu na piśmie w terminie do dnia 14 września r. b., będą rozpatrzone przy uchwaleniu budżetu przez Radę Miejską.

Łomża, dnia 29 września 1925 r.

Magistrat.